

Rozmowa z ukiyo-e

Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, Kraków
19 września 2015

O 19:00 w Muzeum Manggha rozpoczyna się wernisaż wystawy „Rozmowa z ukiyo-e”. W budynku głównym pokazano prace piętki artystów: Kojiego Kamoji, Wiesława Rosochy, Małgorzaty Sady, Hirokazu Sugiury i Mieczysława Wasilewskiego. Wszyscy wystawiani artyści pojawili się na wernisażu. Na otwarciu byli także inni znani krakowscy twórcy, jak Ignacy Czwartos, Krzysztof Klimek, Piotr Lutyński czy Miho Iwata.

Po kilka słów wprowadzenia mówią m.in.: dyrektorka Mangghi Bogna Dziechciaruk-Maj, najlepiej mi znany z piętki artystów, współkurator wystawy, Koji Kamoji, a także jej kuratorka Anna Król.

Trzeba przyznać, że jest coś bardzo japońskiego we wszystkich przedstawianych pracach i nie jest to spowodowane jedynie magią miejsca, w którym są wystawiane. Jednak nawiązanie tytułu wystawy do *ukiyo-e* nie wydaje mi się najbardziej trafne. Umieszczone między pracami współczesnych artystów oryginalne japońskie drzeworyty to chyba trochę za mało. Większość prezentowanych prac to minimalistyczne przeciwieństwo

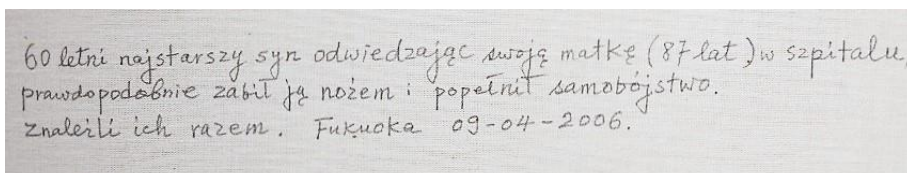


Wernisaż w Muzeum Manggha.

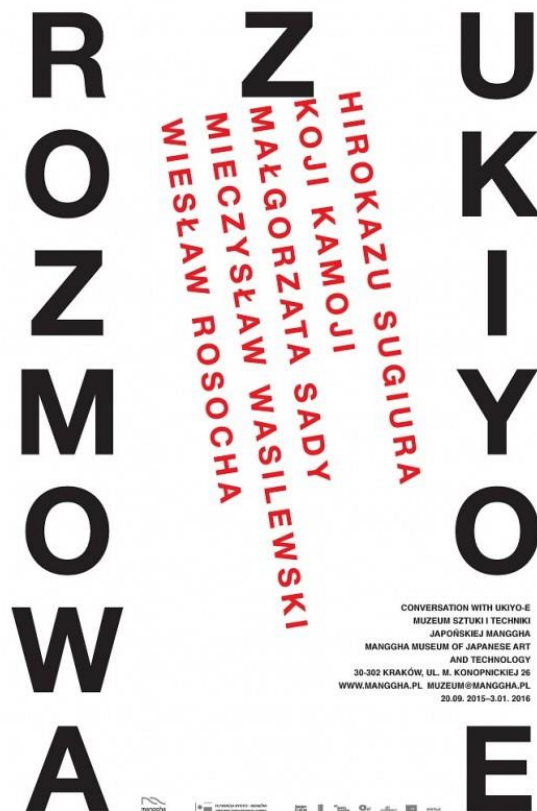
Od lewej: A. Król, B. Dziechciaruk-Maj, M. Sady, K. Kamoji, M. Wasilewski, W. Rosocha, H. Sugiura

małe, czerwone punkty, a na dole napis skreślony ręką artysty objaśniający ich znaczenie.

Koji Kamoji urodził się w 1935 roku w Tokio. W 1958 roku ukończył Akademię Sztuk Pięknych Musashino w swoim rodzinnym mieście. Rok później przyjechał do Polski i rozpoczął studia w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowni Artura Nacht-Samborskiego. Dyplom ASP otrzymał w 1966 roku. Wybór Polski jako miejsca studiów



Koji Kamoji, *Matka i syn*, 2006. Fragment



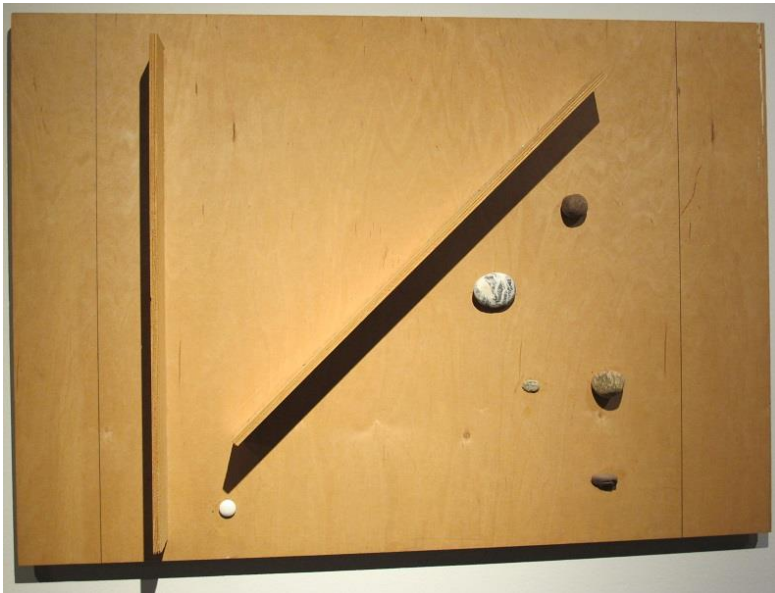
bardzo kolorowych i pełnych szczegółów ukiyo-e. Jedynie barwne plamy Hirokazu Sugiury wpisują się nieco w estetykę japońskiego drzeworytu, ale też, przez brak konturu, są jego zaprzeczeniem. A może tytułowa „rozmowa z ukiyo-e” oznacza bardziej spór niż dialog?

Uwagę przyciągają prace Kamojiego, w których użył niewielkich kamyków. To częsty u niego zabieg, a pewnie i nawiązanie do buddyzmu Zen. Ale najbardziej poruszająca jest praca pt. „Matka i syn”. Na białej powierzchni znajdują się dwa



Koji Kamoji, *Matka i syn*, 2006

nie był zupełnie przypadkowy – jego wuj i stryj tłumaczyli na język japoński polską literaturę. Koji Kamoji mieszka i tworzy w Warszawie.



Koji Kamoji, *Piaskownica*, 1997



Koji Kamoji, *Obraz z małymi kamyczkami nr 4*, 2013 – 2015



Mieczysław Wasilewski

Minimalistyczne prace z kamykami na jasnym tle to obecna specjalność Kamojiego. Ale jest i praca nawiązująca do pierwszego okresu jego twórczości, po ukończeniu warszawskiej ASP, gdy tworzył reliefy z surowego drewna. To praca pt. „Piaskownica” z 1997 roku. Polsko-japoński artysta tworzy też duże i oszczędne w środkach instalacje. Miałem okazję widzieć jego „Wieczór – łódki z trzciny”, wystawiane w 2006 roku w Galerii Starmach w Krakowie. Posadzka galerii była wyłożona błyszczącą blachą wyobrażającą powierzchnię wody. Na niej wyznaczono ścieżki z typowych płyt chodnikowych. Tytułowe łódki z trzciny także były wykonane z blachy, podobnie jak zwisające z sufitu pasemka symbolizujące deszcz. Ważnym elementem instalacji była muzyka – wykonywane naprzemiennie klezmerskie utwory nawiązujące do dawnych religijnych funkcji budynku Galerii i dźwięk japońskiego fletu symbolizującego dzieciństwo artysty.

Bardzo podobają mi się syntetyczne rysunki i plakaty Mieczysława Wasilewskiego. Osiąga świetne efekty operując minimalnymi środkami. Jego kreska, w części prac, rzeczywiście nasuwa skojarzenie z ukiyo-e, ale także, chociażby z tego powodu, że artysta używa pędzelka i tuszu, z japońską i chińską kaligrafią.

Mieczysław Wasilewski urodził się w 1942 roku. Studiował w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Henryka Tomaszewskiego. Poza pracą w ASP prowadzi też pracownię grafiki i plakatu w Europejskiej Akademii Sztuki w Warszawie. Wykładał w wielu uczelniach artystycznych za granicą.

Mniej poruszają mnie plakaty Wiesława Rosocha, mimo że trudno odmówić mu profesjonalizmu.



Wiesław Rosocha



Mieczysław Wasilewski



Hirokazu Sugiura

Jego styl nawiązuje, moim zdaniem, do najlepszych tradycji polskiej grafiki z okresu międzywojennego, a także kontynuuje świetne tradycje polskiej szkoły plakatu z lat późniejszych, w tym takich artystów, jak Henryk Tomaszewski, Jan Lenica, Jan Młodożeniec czy Wojciech Zamecznik. Za pokazany na wystawie plakat artysta otrzymał ostatnio Złotą Nagrodę *11-tego Międzynarodowego Triennale Plakatu* w Toyamie, w Japonii. Wiesław Rosocha urodził się w 1945 roku i, podobnie jak Mieczysław Wasilewski, dyplom uzyskał w pracowni plakatu prof. Henryka Tomaszewskiego w warszawskiej ASP.

Słabo sobie radzę z kolorowymi plamami na serii akwarel Hirokazu Sugiury. Z jednej strony sprawia mi przyjemność patrzeć na nie, a z drugiej wydają mi się nieco wtórne. Ale, czy zawsze musimy odkrywać coś nowego? Prace Sugiury to „łatwy łup” dla tych, którzy twierdzą, że „takie coś to każdy by namalował”. Zawsze mam ochotę dać im pędzel i farby by pokazali co potrafią. Trzeba też przyznać, że barwne obrazy Sugiury znacząco odbiegają stylem od pozostałych wystawianych prac. Zachwyca się nimi bezwarunkowo Ignacy Czwartos, którego opinii bardzo sobie cenię. Hirokazu

Sugiura reprezentuje nowszą generację artystów niż pozostała wystawiana dziś czwórka. Urodził się w 1971 roku w prefekturze Aichi, w Japonii. W 1995 roku ukończył malarstwo na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Zokei Tokio. Jego znakiem rozpoznawczym są barwne plamy na jasnym tle – obrazy, które można czytać jak poezję.



Małgorzata Sady, *Pejzaż II*



Małgorzata Sady, *Pejzaż X*

Mam też pewien problem z minimalistycznymi pejzażami Małgorzaty Sady – sądzę, że robiłyby dużo lepsze wrażenie, gdyby wielokrotnie je powiększono – myślę tu o bardzo dużych formatach. Jej „Pejzaż X” jest znakomity, a „Pejzaż II” przywodzi mi na myśl kolaże Teresy Rudowicz. Małgorzata Sady jest artystką wyjątkowo wszechstronną. Nie tylko maluje, ale również pisze, fotografuje, robi filmy, aranżacje dźwiękowe, a także tłumaczy poezję i prozę oraz teksty o sztuce i filozofii. Zajmowała się m.in. dziełem Franciszki i Stefana Themersonów. Współpracowała z Kojim Kamoji. Była kuratorką wystaw sztuki realizowanych na kilku kontynentach. Mieszka w Warszawie.

Wystawa „Rozmowa w Ukiyo-e” to zmodyfikowana wersja ekspozycji pod tym samym tytułem pokazanej prawie rok temu w Muzeum Podlaskim, w białostockim Ratuszu. Wydaje się, że białostocka prezentacja miała bardziej edukacyjny charakter, szczególnie gdy chodziło o japońskie drzeworyty. Stąd opisy poszczególnych prac, których zabrakło w Krakowie; zapewne kuratorzy wychodzili z założenia, że w Muzeum Manggha jest wiele okazji by koncentrować się na ukiyo-e, a tym razem ważniejsza była sztuka współczesna. I pewnie też dlatego oba światy – dawny i nowy, które w Białymstoku prezentowano oddzielnie, zostały w Krakowie przemieszane.

Krakowską wystawę uzupełnia też piękny, edytorsko wydany, niewielki katalog.

Rozmowa z ukiyo-e, czas trwania: 20.09.2015 - 03.01.2016

Kuratorzy wystawy: Koji Kamoji, Anna Król

Aranżacja wystawy: Koji Kamoji, Wiesław Rosocha, Małgorzata Sady, Hirokazu Sugiura, Mieczysław Wasilewski

Druki towarzyszące wystawie: Mieczysław Wasilewski

Tekst i zdjęcia: Andrzej Jajszczyk